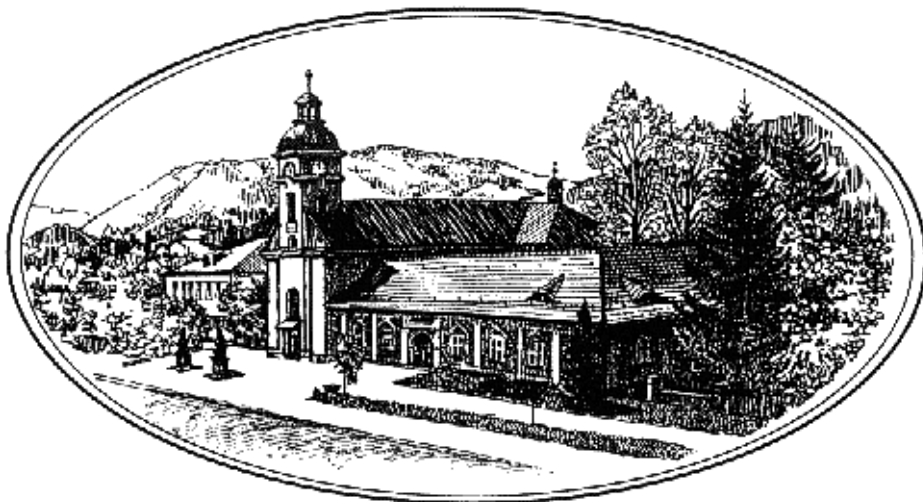


Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 36 (1161) 4 września 2016 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: barbaralanghammer@gmail.com

X X I I I N I E D Z I E Ł A Z W Y K Ł A

Odkrycie św. Augustyna

W sierpniu 386 roku, niedaleko Mediolanu, przebywał Augustyn z Tagasty. Przybył do ówczesnej siedziby cesarza, by pracować jako profesor. Od lat szukał najwyższych wartości w życiu i, mimo że zbliżał się do trzydziestki, nic z tego, co udało się mu znaleźć, nie zaspokoilo jego tęsknoty za szczęściem.

W Mediolanie spotkał św. Ambrożego, biskupa wielkiego formatu, który mógł profesorowi tej klasy co Augustyn zaimponować. Słuchając jego kazań sięgnął do lektury Pisma Świętego. Stopniowo oczy jego otwierały się na wielkie wartości ukazane w Objawieniu a przekazywane w Kościele. Spotykał coraz więcej ludzi żyjących Ewangelią, ale ile razy zatrzymywał się, by obliczyć, czy jego stać na wędrowanie wskazaną przez Chrystusa drogą, dochodził do wniosku, że nie potrafi.

Nie chciał iść na żadne kompromisy. Nie zamierzał upodobać się do owego budowniczego wspomnianego przez Jezusa, który rozpoczął budowę wieży a nie skończył. Nie mógł się więc zdecydować na chrzest wiedząc, że jeśli życie nie będzie harmonizowało z przyrzeczeniem chrzcielnym, ludzie słusznie zadrwią z niego: „zaczął budować a nie skończył”.

Nie chciał też upodobać się do owego króla, który miał stoczyć bitwę z silniejszym przeciwnikiem. Augustyn czuł się słaby. Jego ciało było mocniejsze od jego woli. Wolał bitwy nie rozpoczynać, pozostawiało mu zatem prosić o warunki pokoju, zgadzając się na dalszą niewolę i nieszczęście.

Pewnego sierpniowego dnia ból bezsilnej rozpaczki powalił go na ziemię. Płakał. Nie wiedział, jak z tego zakłętego kręgu się wydobyć. Chciał sięgnąć po wielkie wartości, a nie miał siły, był za słaby.

Nagle łaska zalała jego serce. Zrozumiał głęboki sens wezwania Jezusa. Pojął, że drogą Ewangelii trzeba kroczyć dźwigając własny krzyż, ale nie polegając na własnych siłach, lecz na mocy Bożej.

Augustyn zrozumiał, że ewangelicznej drogi nikt o własnych siłach przebyć nie potrafi, że ona jest zaplanowana jako droga ścisłej współpracy człowieka z Bogiem. Szczyt doskonałości, który do tego momentu wydawał się mu nie do zdobycia, nagle stał się osiągalny. Wystarczy zrezygnować z obliczeń na miarę własnych sił i sięgnąć po pomoc Bożej łaski.

Przeżycie było tak głębokie, że Augustyn pod jego wpływem zdecydowanie wkroczył na ewangeliczną drogę i wędrował nią ponad czterdzieści lat, do końca życia.

Warto razem z nim zastanowić się nad naszym podejściem do ewangelicznej drogi.

Czy nie sprowadzamy jej do naszych możliwości? Czy odkryliśmy, że każdy krok na tej drodze przeraża nasze siły i jest możliwy jedynie przy ścisłej współpracy z łaską?

ks. Edward Staniek

LITURGIA SŁOWA

I czytanie: Mdr 9,13-18b

Psalm: Ps 90,3-6.12-14.17

II czytanie: Flm 9b-10.12-17

Ewangelia: Łk 14,25-33

Ks. prob. Wiesławowi Bałgrowsi
życzymy obfitych łask Bożych, darów Ducha
Świętego i dużo siły na nowej drodze
kapłańskiej postugi

Parafianie

Naucz nas liczyć dni nasze, byśmy
zdobyli mądrość serca. (Ps 90)

Wielkie tłumy szły z Jezusem. On zwrócił się i rzekł do nich: Jeśli kto przychodzi do Mnie, a nie ma w nienawiści swego ojca i matki, żony i dzieci, braci i siostr, nadto siebie samego, nie może być moim uczniem. Kto nie nosi swego krzyża, a idzie za Mną, ten nie może być moim uczniem. Bo któż z was, chcąc zbudować wieżę, nie usiądzie wpierw i nie oblicza wydatków, czy ma na wykończenie? Inaczej, gdyby założył fundament, a nie zdołałby wykończyć, wszyscy, patrząc na to, zaczęliby drwić z niego: Ten człowiek zaczął budować, a nie zdołał wykończyć. Albo który król, mając wyruszyć, aby stoczyć bitwę z drugim królem, nie usiądzie wpierw i nie rozważy, czy w dziesięć tysięcy ludzi może stawić czoło temu, który z dwudziestoma tysiącami nadciąga przeciw niemu? Jeśli nie, wyprawia poselstwo, gdy tamten jest jeszcze daleko, i prosi o warunki pokoju. Tak więc nikt z was, kto nie wyrzeka się wszystkiego, co posiada, nie może być moim uczniem. (Łk 14, 2533).

Za Jezusem idą wielkie tłumy. Większość z nich to ludzie, którzy chcą stać się uczniami Chrystusa. Każdy z nich ma swoje własne wyobrażenie o warunkach o warunkach "uczęszczania do szkoły" Nauczyciela z Nazaretu. Aby tych ludzi nie oszukiwać i nie dawać im złudnych nadziei, Jezus jasno określa kryteria naśladowania Go. Pierwszym z warunków jest wybór Jego osoby i Jego zasad ponad miłość do najbliższych. Słowa Chrystusa o nienawiści wobec członków rodziny i siebie samego mogą szokować. Trzeba jednak wziąć pod uwagę cechy języka, którym Jezus się posługuje. Było to na przykład używanie ostrych kontrastów dla uwydatnienia określonej prawdy. Ten język nie uznawał stanów pośrednich np. jeżeli coś nie było białe, to musiało być czarne (odcienie kolorów nie wchodziły w grę). W tym sensie Zbawiciel podkreśla, że ten, kto chce być Jego uczniem, w sytuacjach konfliktowych musi być gotowy postawić Jego osobę i wolę przed pragnieniami najbliższej rodziny. Na zewnątrz będzie to przypominało nienawiść, ale tak naprawdę nie będzie.

Warto w tym kontekście przypomnieć historię świętego Franciszka z Asyżu.

Ojciec Franciszka chciał, aby jego syn odziedziczył po nim firmę handlową. Młodzieniec jednak oddał ojcu wszystko, co od niego otrzymał, włącznie z ubraniem, i odszedł z domu, aby realizować to, co rozeznał jako wolę Bożą dla siebie. Dla osób postronnych wyglądało to jak nienawiść wobec ojca, ale tak naprawdę to Franciszek po prostu wybrał większe dobro. Biedaczyna z Asyżu stał się autentycznym naśladowcą Chrystusa.

Drugim kryterium rozpoznawalności ucznia Chrystusa jest relacja do cierpienia: "Kto nie nosi swego

krzyża, a idzie za Mną, ten nie może być moim uczniem". Jak zauważa Jezus, każdy nosi "swoją krzyż". Ma on różne oblicza. Może nim być: choroba, problemy rodzinne, trud wykonywanej pracy i nauki, samotność, ciężar odpowiedzialności...

Zdarza się, że ci, którzy uważają się za chrześcijan, wymigują się od spełniania swoich rodzinnych i zawodowych powinności, uciekając w fałszywą pobożność.

Znany jest przykład pewnej osoby, która zaniedbując swoją chorą matkę, wiele godzin spędzała na modlitwie. Porzucała "swoją krzyż", uciekając w świat dla niej bardziej atrakcyjny.

Jezus przestrzega przed tego typu postawami. Nie ma innej drogi do stania się Jego uczniem, jak naśladowanie Go w dźwiganiu ciężaru codziennego krzyża. Chrystus sugeruje swoim naśladowcom, aby sprawdzili, czy są gotowi tak drogo płacić za uczęszczanie do Jego "szkoły" i czy mają do tego właściwą i silną motywację.

Potraktujmy to jako osobiste zaproszenie.

Wasz brat Franciszek

Historia miłością pisana

- ks. Antoniemu Sapocie poświęcam

Pośród kopalń, fabryk i hut – tam zrodziło się Twe powołanie.

Pan Bóg wezwał Swym głosem Cię, byś w kapłańskim służył Mu stanie.

Przez parafii i zadań szlak pod Czantorii szczyt tu trafiłeś I do nieba ustroński lud, jako pasterz go prowadziłeś.

Może myślisz, że wszystko już minęło.

Czas odgarnąć kurz zwątpienia,

No bo życie znów na nowo się zaczęło.

Pora ująć w dłoń los przez Boga dany.

Dobre serce i gorliwość twą ogromną pamiętamy.

Te dwadzieścia minionych lat w klemensowskiej przeżyłeś parafii.

Ogrom pracy włożyłeś tu i to Ustroń docenić potrafi.

Teraz wracasz znów na Swój Śląsk, do kochanej i pocziwej Rudy –

Twe kapłaństwo nabierze nowy kształt.

Niechaj Pan Bóg nagrodzi Twe trudy.

Może myślisz, że wszystko już minęło.

Czas odgarnąć kurz zwątpienia,

No bo życie znów na nowo się zaczęło.

Pora ująć w dłoń los przez Boga dany.

Dobre serce i gorliwość twą ogromną pamiętamy.

Na początku każdego dnia pomyśl o nich Księżę Antoni.

O tych co pozostają tu – czas powoli łąz krople rozgoni.

Niech modlitwy podniebny krąg złączy Wasze serca oddane,

By zdążyły przed Boga tron, na spragnione, już wieczne spotkanie.

Może myślisz, że wszystko już minęło.

Czas odgarnąć kurz zwątpienia,

No bo życie znów na nowo się zaczęło.

Pora ująć w dłoń los przez Boga dany.

Dobre serce i gorliwość twą ogromną pamiętamy.

Szczęść Boże!

Ks. Adam Lomozik

Patriarchowie i Prorocy z naszego kościoła

Mojżesz - Krzew Gorejący

W 327 roku święta Helena, matka cesarza Konstantyna, przekonana, że odnalazła miejsce, w którym Mojżesz ujrzał krzew gorejący, kazała zbudować kaplicę poświęconą Najświętszej Marii Pannie, wokół której za panowania cesarza Justyniana zbudowano obecny klasztor świętej Katarzyny na Synaju. Klasztor prawosławny, położony jest w głębi wąskiej doliny, u stóp północnych zboczy góry Synaj, chroniony w sposób naturalny przez strome skały i mury, przetrwał przez wiele stuleci ze względu na szacunek ludzi dla świętości tego miejsca.

Klasztor poświęcony jest świętej Katarzynie, chrześcijance skazanej na śmierć męczeńską, której ciało aniołowie przynieśli na szczyt sąsiadującej z Górą Mojżesza (Górą Synaj), górę Świętej Katarzyny. Cesarz Justynian kazał zbudować wokół klasztoru mury, aby chronić go przed najazdami Beduinów, Potężna budowla klasztoru z murami istnieje do tej pory, stanowiąc małą wysepkę prawosławnego chrześcijaństwa na ziemi muzułmańskiej. Chroni ją od czasów zdobycia Synaju przez Arabów pisemny akt uznający świętość tego miejsca także dla Islamu.

Gianni Guadalupi - Arcydziela sztuki. Świat Biblii w obrazach. Wydawnictwo ARKADY, str. 90-92

Klasztor na Synaju był także ośrodkiem ekumenicznym, opierającym się na wspólnej czci oddawanej przez Żydów, chrześcijan i muzułmanów wielkiemu prorokowi Mojżeszowi. W klasztorze znajduje się bowiem minaret meczetu, niegdyś przeznaczonego dla muzułmańskich pracowników zatrudnianych przez tamtejszych mnichów, a w bibliotece przechowuje się tekst Alego, zięcia Mahometa, noszący odciski ręki samego Proroka, znak wdzięczności za gościnność ofiarowaną mu przez mnichów. W centralnym kościele Przemienienia jeszcze dziś do kaplicy „gorejącego krzewu” wchodzi się boso. Przypomina ona o widzeniu Mojżesza, jakie otrzymał, kiedy samotnie uciekał w te opustoszałe strony. (Wj 3).

Na sklepieniu bazyliki można zobaczyć wyjątkowe efekty związane z wizerunkami słońca i księżyca. Są one tak usytuowane, że słońce i księżyc oświetlają je tylko 25 marca, w dzień zwiastowania Maryi! Zatem jest to miejsce, w którym wiara i poezja, milczenie i modlitwa spletają się w harmonii i radości.

Gianfranco Ravarsi - Góry Boga. Tajemnica gór w słowie i obrazie. Wydawnictwo JEDNOSC, Kielce 2002, str. 73-74.

Z wywiadu z O. Janem Andrzejem Kłoczowskim, dominikaninem, filozofem religii:

Ojciec, dlaczego Żydzi, mówiąc o swoich korzeniach, najczęściej powołują się na Mojżesza, a nie na np. na Abrahama, Izaaka czy Jakuba?

Ci ostatni są Patriarchami i można by powiedzieć, że nale-

żą do prehistorii Przymierza. Została im dana obietnica, że w przyszłości ich potomkowie zawrą przymierze z Bogiem i będą liczni jak gwiazdy na niebie i piasek na brzegu morza. Natomiast prawdziwa historia Izraela zaczyna się od wyjścia z Egiptu i przymierza na górze Synaj. To Już nie jest prehistoria, ale – jak to pięknie powiedział Martin Buber – wydarzenie założycielskie, to znaczy takie, z których Izrael czerpie świadomości swojej tożsamości religijnej. W tym znaczeniu postać Mojżesza – powołanego przez Boga do wyprowadzenia narodu z Egiptu i zawarcia przymierza – jest postacią fundamentalną. Taką pozostał w świadomości do naszych czasów, do tego stopnia, że bardzo często w odniesieniu do Żydów używamy pojęcia „wyznawcy mozaizmu” czy „religii Mojżeszowej”.

Ale mówimy: Bóg Abrahama, Bóg Izaaka i Bóg Jakuba, a nie Bóg Mojżesza.

Tak. Dlatego, że Bóg przemawiając do Mojżesza z ognistego krzewu, sam siebie przedstawił jako Bóg Abrahama, Izaaka i Jakuba. Potem dopiero oznajmił swoje Imię i tym samym przestał być Bogiem, który przemawiał tylko do tych trzech wielkich Patriarchów. Od chwili objawienia Mojżeszowi swego Imienia jest Bogiem, który konkretnie wkracza w dzieje ludzkości i zawiera z nią przymierze.

Mojżesz twarzą w twarz z Bogiem wywiad z o. Janem Andrzejem Kłoczowskim, Biblia. Krok po kroku. Miesięcznik katolicki, Wydawnictwo LIST, Kraków, nr 10, maj 2010, str.7

Ikonografia

Domenico Fetti, siedemnastowieczny malarz włoski, namalował obraz Mojżesza przy krzaku gorejącym. Autor postrzeżga Mojżesza spoglądającego na gorejący krzak, jako zwykłego człowieka.

W ikonografii chrześcijańskiej objawienie się Boga pod postacią krzewu gorejącego, oznaczające powołanie Mojżesza jest jednym z najczęściej przedstawianych epizodów. Pojawia się w inicjale Fra Eustacho z początku XVI wieku i w obrazie Rafaela znajdującym się w Muzeum Watykańskim.

Bóg powierza Mojżeszowi misję

7. PAN rzekł: „Przyjrzałem się niedoli mojego ludu w Egipcie, usłyszałem jego krzyk pod biczem nadzorców, znam więc ogrom jego cierpień. 8. Zstąpiłem, by wyzwolić go spod władzy Egiptu i wyprowadzić z tego kraju do ziemi wspaniałej i przestronnej, do krainy płynącej mlekiem i miodem, którą zamieszkuje Kananejczycy, Chetyci, Amoryci, Peryzycy, Chiwici i Jebusyci. 9. Lament Izraelitów dotarł do Mnie. Ujrzałem ucisk, jakim dręczą ich Egipcjanie. 10. Posyłam cię więc teraz do faraona. Idź i wyprowadź z Egiptu Izraelitów, mój lud”. 11. Kimże ja jestem – odrzekł Mojżesz Bogu – żebym miał stawać przed faraonem albo wyprowadzać Izraelitów z Egiptu?”. 12. Bóg odparł: „Jestem z tobą! A oto znak, że to właśnie Ja ciebie posłałem: skoro tylko wyprowadzisz lud z Egiptu, będziecie służyli Bogu na tej górze” (cdn.).

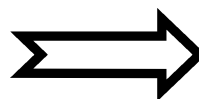
Opracowali Elżbieta i Andrzej Georgowie

Restauracja BaHus

jest świetnym miejscem do organizacji wszelkiego rodzaju imprez.

Specjalizujemy się w organizacji:

- przyjęć weselnych,
- bankietów,
- imprez cateringowych,
- innych imprez okolicznościowych.



USTROŃ

ul. 9 Listopada 10

tel. 33 854 26 72

kom. 602 831 296

**RESTAURACJA
BAHUS**

www.bahus.pl

Kacik poezji

Impresja ze szlaku harcerskiego - Z Jaworza-Nałęża na Błatnią

Chciałabym namalować
a nie szukać słowa -
właściwego, trafnego,
pełnego światłocieni.

Idę, widzę i czuję
jak światło w zieleni
potrafi operować,
potrafi buszować.

I przenikać.

Drzewom się podoba,
liściom się podoba
beztroska melodii
leśnej pięciolini.

Chciałabym namalować
przestrzeń w każdym jarze,
odległość od potoku
po zapachy leśne . . .

Przemierzam, słucham, zbieram,
gram choć nie potrafię.
Pamięć notuje skrętnie,
gromadzi impresje.

Poszum poszedł znów górą,
wiatr to czy fortepian?
Vivaldi się przechadza,
wyprowadza dźwięki.

Plamki światła śmigają,
mam je, chwytam, zgarniam.
Ulotne wrażenie,
że jedzą mi z ręki.

Barbara Górniok

KWIATKI PAPIEŻA FRANCISZKA

Czy wiecie, że?...

Papież Franciszek napisał:

„Powierzam was macierzyńskiej trosce naszej Matki, która żyje w chwale Boga i zawsze towarzyszy nam w drodze”.

DYŻURY SPOWIEDNIKÓW W TYM TYGODNIU

Dzień tygodnia

9. 00 - 11. 00

poniedziałek

ks. M. Piela

wtorek

ks. W. Firlej

środa

Franciszkanie

czwartek

ks. M. Kulik

piątek

ks. J. Kiera

sobota

ks. J. Ponc

Dzień tygodnia

15. 00 - 17. 00

poniedziałek

Pasjoniści

wtorek

Pasjoniści

środa

Dominikanie

czwartek

Franciszkanie

piątek

ks. R. Greiff

sobota

XXX

Z życia parafii



• Już po raz dziewiąty zorganizowaliśmy Festyn Parafialny. Pisząc zawsze relację z tego wydarzenia podkreślałam, że ta sobota festynu jest dla nas dniem radosnym. Tym razem też tak było, ale przewijał się również smutek, ponieważ żegnaliśmy naszego Księdza Proboszcza.

Festyn rozpoczął się tradycyjnie o godz. 13⁰⁰ modlitwą, w której Proboszcz prosił Pana Boga o błogosławieństwo dla wszystkich i o dary Duch Świętego w rozważnym przeżywanie tego czasu.

Zachęcał do posilania się i korzystania ze wszystkich przygotowanych atrakcji.

Reklamował swoje wyroby z wosku, bowiem wyprodukował dużą ilość pięknych świec, ciekawie się prezentujących kogucików, kurek, zajączków. Trzeba przyznać, że stoisko to przyniosło w efekcie spory dochód.

Od samego początku słychać było i śpiew i muzykę, a także zachętę do zabawy - po raz pierwszy na naszym festynie grał p. Robert Grądzki. A robił to wspaniale i oczywiście nieodpłatnie, za co bardzo jesteśmy wdzięczni.

Tradycyjnie nie trzeba było nikogo zapraszać do miejsca, gdzie umiejscowił się KOT W WORKU. Tam do ok. 16⁰⁰ była kolejka. Wszyscy losujący odchodzili zadowoleni, bo nagrody były naprawdę wspaniałe, a było ich dokładnie 900. W tym momencie należały się gorące podziękowanie wszystkim, którzy „coś” podarowali.

Wielu przybyłych na nasz festyn ustawiało się też w kolejce po smaczne jedzenie - golonko, bigos, karczek, placki z wyrzostkami, smażone ziemniaki, bogracz, wyjątkowo smaczną zasmażaną kapustę, przygotowaną przez Siostry Boromeuszki. Jak zawsze smakował chleb ze „szmolcym” i z „Ogórkami Ks. Proboszcza”.

Bardzo dobre były również pierogi, tym razem ich nie zabrakło, a były kupowane też „na wynos”.

Dla ochłody były lody, a proponował je najmłodszy organizator festynu, Piotruś Puzoń, który później został wyróżniony pięknym obrazkiem z ptaszkami. Pomagała mu też młodsza siostra Zosia. Dzieci robiły to naprawdę wspaniale, sporo też zarobiły, oczywiście dla parafii.

Kupowano również cegiełki, licząc na wylosowanie wieczorem jednej spośród wspaniałych nagród głównych - w tym dwóch rowerów, tradycyjnie już zakupionych przez firmę Przedsiębiorstwo Produkcyjno Budowlano Handlowe S K K Sp. z o.o – Jan Kozłowski i Wspólnicy.

Na naszym festynie nie zabrakło również ➡ str. 5

JUBILACI TYGODNIA

Wanda Kolankowska
Helena Janas Dawidowicz
Waleria Kozłowska
Jadwiga Grzybek
Elżbieta Heller
Brygida Surma



Jubilatom życzymy pomyślności, dobrego zdrowia, łask Bożych za wstawiennictwem Najśw. Maryi Panny oraz radości i spokoju.

➡ str. 4 „Piernika św. Klemensa”, który zawsze, od samego początku dla nas przygotowuje Cukiernia „Na Blejchu”, a wizerunek św. Klemensa wykonuje firma Donczew. W tej firmie też powstały nadruki na koszulki festynowe. Koszulki, skoro tylko się pojawiły, były znakiem rozpoznawczym organizatorów.

W innym miejscu niż zwykle sprzedawane były kołaczki. Kupowano je głównie „na wynos”. W tym roku tych wypieków było mniej niż w roku ubiegłym. **Wyjątkowo mało przynieśli Parafianie**, ale dużo ciast podarowały cukiernie i piekarnie - U Janeczki, Jagódka, Bajka, Słodki Zakątek. Mieliśmy również wypieki od naszych Sióstr Boromeuszek.

Smakowała kawa i herbata, których sponsorem jak zwykle była firma „Mokate” p. Teresy Mokrysz. Dla spragnionych zimnych napojów były te, które ofiarował nam p. Michał Bożek z „Ustronianki”. Zeszło ich wyjątkowo dużo, po pewnym czasie zabrakło kolorowych. Ale zwykła mineralna również smakowała, szczególnie ta chłodniejsza.

W tym roku także na festynie zagościły konie z „Łaciatego Rancza” dzięki p. Magdalenie Białas, właścicielce. Z przejażdżki korzystały zarówno dzieci, nawet bardzo malutkie, a także dorośli. Bardzo się to podobało.

Na łące ustawiona była dmuchana zjeżdżalnia, na której baraszkowały nasze maluchy.

Dzieci miały też do swojej dyspozycji ruchomego dinozaura i cymbargaja. To podarowała nam firma p. Tomasza Kluski WIK z Dębowa.

Po raz drugi na festynie zagościły Panie z Akademii Esprit. Pozwoliły dzieciom dekorować babeczki czekoladowe, aby potem podarować je np. mamie lub zjeść. Dzieciom to stoisko znowu bardzo przypadło do gustu.

Przez ok. 4 godziny dziećmi opiekowała się pani Ola Greń, przedszkolanka. Wymyślała różne zabawy, konkursy a dzieci za udział w nich otrzymywały fajne nagrody.

O godz. 14 na scenie wystąpił znany już ustroniankom pan hrabia Marek Wacław Judycki, który zaprezentował program „Dokąd idziesz—Quo vadis”, dla uczczenia Roku Henryka Sienkiewicza i Feliksa Nowowiejskiego, ale także dla uczczenia naszego Proboszcza

Potem przeżyliśmy pierwszą licytację, obrazu p. Stanisława Sikory.

Za chwilę na scenie pojawiły się pary taneczne, zachęcone wspaniałą muzyką. No, ale czas gonii i trzeba było przeprowadzić drugą licytację, tym razem kilofa. Ten zwykły kilof znów stał się za sprawą naszego artysty p. Janka Herdy, prawdziwym arcydziełem. Z wylicytowania go cieszyła się cała rodzina zwycięzcy.

Po tej licytacji znowu można było spokojnie zjeść. Wszystko smakowało, niektórzy nawet mówili, że byli na wszystkich festynach, a tak dobrego jedzenia jeszcze nie jedli. Cieszymy się z tego ogromnie, bo mimo trudności, udało nam się zorganizować kuchnię. Jednym słowem - obsługa kuchni spisała się na medal!!! Sponsorzy także dopisali. Tradycyjnie - p. Teresa Mańdok, pan Andrzej Mendrek ze sklepu na targowisku oraz państwo Czernin z Zakładu Przetwórstwa Mięsnego Ligota, którzy podarowali sporo mięsa, p. Robert Grzybek z Rob-Max-u. Tych sponsorów było oczywiście wielu innych, nie sposób ich wszystkich wymienić, ale wszyscy otrzymają w najbliższym czasie podziękowania podpisane przez obydwu proboszczów.

Około godziny 15 na scenie pojawił się nasz dawny wikary, ks. Adam Łomozik, który wyraził swoją wdzięczność proboszczowi Antoniemu pięknym wierszem, który sam ułożył a zatytułował go „Historia miłością pisana” (drukujemy go na str. 2). Po ks. Adamie wystąpił p. Adrian Herzyk, śpiewając i grając dla ulubionego przez całą rodzinę Proboszcza.

Po jego występie zobaczyliśmy ustroniańskiego zbójnika p.

Jana Sztefka, który wręczył Proboszczowi dyplom „Honorowego Zbójnika” oraz „namaścił obuszkiem”.

Przeżyliśmy jeszcze jedną licytację, po której na scenie pojawiła się Estrada Regionalna Równica, dla której na dziedzińcu kościelnym pojawiło się bardzo dużo osób. Jak zawsze dzieciaki się bardzo podobały, program był wspaniały a podziękowaniem były ogromne brawa. Również i RÓWNICA zęgnęła się z Proboszczem, dziękując za wszystkie modlitwy, możliwość występowania w kościele i Czytelni Katolickiej, w ogóle za całą 21. letnią współpracę.

Powoli zbliżała się godzina 18⁰⁰, o której była zapowiedziana Msza św. dziękczynno-błagalna w intencji ks. prob. Antoniego Sapoty, zamówiona przez stow. Czytelnia Katolicka oraz w intencji nowego prob. ks. Wiesława Bajgra. Sprawowało ją kilku kapłanów a swoim śpiewem uświetniał ją chór AVE. Przy ołtarzu zobaczyliśmy kilku ministrantów, także tych starszych, a w kościele było wyjątkowo dużo wiernych. Kazanie powiedział ks. Mariusz. Na koniec Eucharystii zaśpiewaliśmy dziękczynne Te Deum..., po którym rozległy się gromkie brawa dla Proboszcza. Potem jeszcze tylko pamiątkowe zdjęcie przed ołtarzem, księży i ministrantów, i wszyscy spieszyli się na dziedzińiec, gdzie trwał festyn i zapowiedziany był czas pożegnania odchodzącego na emeryturę Proboszcza.

Po krótkim wstępie wygłoszonym przez piszącą tę relację

Kochany Księżu Proboszczu.

Tym razem i ja chciałam coś powiedzieć.

Ale, gdy zastanawiałam się, co powiem, cisnęły mi się słowa „zostań z nami!” I chyba wiele osób chętnie by się do tego przyłączyło.

No, ale życie ma swoje prawa, i wszystko ma początek i koniec.

A początek miał miejsce 24 lipca 1995 roku, kiedy to dekretem bpa parafia została przekazana w Księdza ręce (w uroczysty sposób objął ją Ksiądz 6 sierpnia).

Najpierw była niepewność - jak to będzie, jaki będzie ten nowy proboszcz a Proboszcz pewnie zastanawiał się - jak zostaną przyjęty, jacy będą parafianie?

Nie będziemy wspominać w tym momencie tego czasu, bo teraz musimy się pożegnać i nie musimy wcale obiecywać, że będziemy pamiętać, bo my będziemy musieli pamiętać. Wystarczy przejść ul. Konopnicką – piękny płot przypomni nam, że to zasługa Proboszcza. Piękny budynek probostwa, obok równie okazały budynek Czytelni Katolickiej a z drugiej strony kaplica przedpogrzebowa. Na dziedzińcu pomnik św. Jana Pawła II i ta wspaniała studnia – też każą nam pamiętać. No a kościół? Piękny, wymalowany, stacje Drogi Krzyżowej, wspaniałe, cudowne miejsce, jakim jest Kaplica Wieczystej Adoracji. To tylko kilka „punktów” (w cudzysłowie), które na zawsze będziemy kojarzyć z osobą proboszcza Antoniego.

Dlatego też dzisiaj wiele osób chce podziękować i po ludzku pożegnać się. Ja czynię to tym symbolicznym prezentem, który niech przypomina chociaż te wspaniałe festyny...

dziękowali chórzyci, po nich ks. Emanuel Pietryga z Dialektonii Ruchu Światło - Życie archidiecezji katowickiej, a potem głos zabrał burmistrz Ireneusz Szarzec. Podziękował za wszystko dobro, uczynione dla parafii, dla miasta a także dla ekumenizmu... W tym momencie na scenę wszedł ks. Piotr Wowry z parafii ewangelicko-augsburskiej i wspólnie z ks. Antonim wypuścili dwa białe gołębie, symbolizujące wspomniany ekumenizm. Przewodniczący RM Artur Kluz odczytał pismo wystosowane przez Miasto Ustroń. Symbolem uhonorowania Proboszcza była salwa armatnia, oddana przez czeremosobową delegację Bractwa Kurkowego. Wspaniały, wzruszający moment... Na pamiątkę z Ustronia Proboszcz otrzymał obraz z wizerunkiem naszego kościoła.

W dalszej kolejności kilka miłych słów powie- ➡ str. 6

➔ str. 5 dział wspomniany już ks. Piotr Wowry. Również dziękował za współpracę na niwie ekumenizmu.

Tych dziękujących i jednocześnie żegnających Proboszcza było sporo - różne różańcowe, Siostry Boromeuszki, Danuta Koenig, która skierowała ciepłe słowa, ale nie mogła ich ze względu na chorobę wypowiedzieć, w jej imieniu uczyniła to p. Maria Nowak. Dziękowało też Radio Maryja oraz grupa poetów. W imieniu tych ostatnich słowa wdzięczności - m.in. za możliwość występowania w naszej Czytelnicy Katolickiej, przekazała p. Teresa Waszut. Sympatyczne było pojawienie się dwóch pań z parafii w Zaborzu. Wspominały tamten czas i życzyły Proboszczowi dobrego odpoczynku na emeryturze.

Dziękował przedstawiciel firmy MOKATE, Koło Biblijne, panie z Poradni Życia Rodzinnego, ministranci i Służba Kościelna a także osoby prywatne.

Po tych podziękowaniach, pożegnaniach wszyscy zaśpiewali gromkim głosem „Sto lat”.

Dla przypomnienia podam tylko, że nowym miejscem zamieszkania ks. prob. Antoniego Sapoty jest Ruda Śląska. Czas emerytury będzie spędzał w mieszkaniu, w którym przeżył z rodzicami i rodzeństwem swoje dzieciństwo i młodość, skąd poszedł do seminarium; w parafii, w której przez wiele lat był ministrantem.

I tym to sposobem nadszedł czas powitania nowego proboszcza, ks. Wiesława Bajgra.

Po krótkim przedstawieniu Go, Proboszcz przekazał Mu klucze na probostwo i do...sejfu.

Ks. Wiesław przypomniawszy, że w naszej wspólnocie parafialnej przez 3 lata (30 lat temu, zaraz po święceniach) był wikarym. Liczy, że są ludzie, którzy Go pamiętają, którym udzielał sakramentów.

Po tym sympatycznym przywitaniu została przeprowadzona jeszcze jedna licytacja, tym razem koszulki festynowej podpisanej przez ks. prob. Antoniego Sapotę. Licytacja była dosyć zacięta i koszulka została sprzedana za 200 zł.

Czekając na tych, którzy jeszcze chcieli kupić cegielki, kilka osób tańczyło, m.in. s. Karolina poprosiła do tańca ks. prob. Antoniego, wspominając jej pierwszy festyn, kiedy to musiała odmówić ze względu na nieodpowiednie obuwie...

No i wreszcie nadszedł długo wyczekiwany moment losowania nagród głównych. Jako pierwszy losowany był obraz przedstawiający kota, a podarował go p. Andrzej Piechocki. Potem „sierotka” wylosowała numer szczęśliwego nabywcy obrazu, którego autorem był Dawid Herda. Następnie losowano właściciela parowaru. Zostały jeszcze dwa rowery, średni trafił do młodzieńca a duży w ręce dojrzałego mężczyzny. Obaj panowie bardzo się ucieszyli, ze szczęścia, które ich spotkało.

Po tych emocjach była jeszcze chwila tańców. Potem odśpiewaliśmy Apela Jasnogórskiego.

Kończąc tę relację, muszę jeszcze zaznaczyć, że jak zwykle na festynie zagościli nasi poprzedni księża wikarzy (oprócz wspomnianego już wcześniej ks. Adama) - Zbyszek Zachorek, Andrzej Filapek.

IX Festyn Parafialny przejdzie do historii, jednak na pewno na długo pozostanie w naszych wspomnieniach. Pamiętać go będziemy szczególnie dlatego, że cały dochód zostanie przeznaczony na Fundusz Stypendialny dla naszej młodzieży

i dzieci z uboższych rodzin, ale przede wszystkim ze względu na „wymianę proboszczów”.

Na koniec pragnę znowu podkreślić, że wszyscy, do których się zwracaliśmy o jakiegokolwiek darowizny, także pieniężne, odpowiadali pozytywnie, a nawet radośnie - mogąc wspomóc to nasze przedsięwzięcie. Również wszyscy pracujący w tym dniu przy festynie, robili to charytatywnie.

Dzięki takim to ludziom możemy powiedzieć, że IX Festyn Parafialny przyniósł duży dochód, bo aż 22 tys. zł. Jest to tylko trochę mniej niż w roku poprzednim. Wtedy jednak odwiedziło nas dużo więcej ludzi, było też o ok. 200 fantów więcej

- W niedzielę, na zakończenie Mszy św. o godz. 12, dziekan - ks. Tadeusz Serwotka „zainstalował” proboszcza ks. Wiesława Bajgra. Odczytał dekret mianujący Go proboszczem. Ks. Wiesław złożył wyznanie wiary a następnie dziekan przedstawił Jego życiorys.

Ks. prob. Wiesław Bajger urodził się 22 lipca 1961 r. w Zebrzydowicach w rodzinie Zofii i Józefa. Rodzice ks. Wiesława zakończyli już swoje ziemskie pielgrzymowanie i odeszli po nagrodę do Pana. Ks. Wiesław ma dwie siostry - jedną mężatką, drugą samotną.

Uczęszczał do szkoły podstawowej w Zebrzydowicach, a później do LO im. Mikołaja Kopernika w Cieszynie. Po maturze w 1980 r. wstąpił do Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie, które później zostało przeniesione do Katowic. Święcenia kapłańskie otrzymał z rąk bpa Damiana Zimonia w katedrze Chrystusa Króla w Katowicach 31 stycznia 1987 r. Po święceniach posługiwał w następujących parafiach - u św. Klemensa w latach 1987 do 1989, WNMP w Bierutowach - w latach 1989 do 1992. Po zakończeniu posługi w tej parafii poprosił o skierowanie do nowopowstałej wówczas diecezji bielsko-żywieckiej, na terenie której znalazły się Jego rodzinie Zebrzydowice. Tam został skierowany do posługi w parafii św. Rocha w Zamarskach na jeden rok. Potem posługiwał w parafii św. Michała Archanioła w Kończycach Wielkich (1993 - 1996). Stamtąd biskup bielsko-żywiecki zlecił Mu posługę budowniczego kościoła w Zabłociu koło Strumienia. Po dwóch latach biskup otworzył tam nową parafię i mianował ks. Wiesława pierwszym proboszczem. W czasie posługi w tej parafii (w latach 2008 - 2011) był wicedziekanem dekanatu strumieńskiego. Po wykonaniu wszystkich zadań budowlanych biskup skierował Go do posługi duszpasterskiej w parafii WNMP w Wiśle Od 25 września 2011 r. pełnił funkcję dekanalnego wizytatora katechizacji w dekanacie wiślańskim. Dekretem biskupa z dnia 27 sierpnia 2016 r. ks. Wiesław Bajger został proboszczem par. św. Klemensa.

- W poniedziałek swoje pierwsze spotkanie z nowym Proboszczem mieli Seniorzy.

- W czwartek nasi uczniowie rozpoczęli nowy rok szkolny. Msza św. dla dzieci i gimnazjalistów była odprawiana o godz. 8⁰⁰, a dla młodzieży o 18⁰⁰ (w naszej Parafii chyba nie ma młodzieży, bo na tej Eucharystii było ich tylko kilkoro). Potem było spotkanie dla przygotowujących się do sakr. bierzmowania.

- W czwartek było spotkanie Stow. Rodzin Katolickich.

- W minionym tygodniu przeżywaliśmy *dni eucharystyczne*. Były nabożeństwa pierwszo czwartkowe, piątkowe i sobotnie. W sobotę księża odwiedzali chorych i słabych parafian.

Barbara Langhammer

„Po górach, dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), Roman Langhammer (skład komputerowy), Franciszek Jaworski
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. 33 854 30 23 (Parafia: 33 854 24 49).

Strona internetowa Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl> **E-mail Redakcji:** barbaralanghammer@gmail.com